

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 1 str. 5 fen. — Reklamę od
1 wiersza drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji: przedpłatę przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związków po-
stowego niemiecko-austriackiego należącego państwa po-
stowego. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
z których pośrednictwem (coż nie!) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma

nadawane Redakcji nie zwracają się i niezwrotne będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 2 grudnia.

W dziennikach berlińskich krótkie jeno znajduje-
my wzmianki o pobycie kanclerza rosyjskiego w Ber-
linie. Z źródeł, jakie mamy przed sobą, dowiadujemy
się tylko tyle, że kanclerz przybywszy z Petersburga
konferował blisko godzinę z kanclerzem niemieckim w
pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, następnie
odwiedził ambasadora niemieckiego przy dworze rosyj-
skim, bawiąc go chwilo w stolicy niemieckiej, ks.
Reuss, nazajutrz, to jest wczoraj, był na osobnym po-
słuchaniu u cesarza i zaraz potem wyjechał z powro-
tem do Petersburga. O czem mówili obaj kanclerze,
o tem zupełnie głucho w prasie berlińskiej, domyślać
się jednak można, iż sprawa wschodnia górująca dziś
nad wszystkimi innymi była przedmiotem wymiany
myśli między obulwoma mężami stanu.

Sprawa kanału sueskiego bogatego jeszcze ciągle
dostarcza materjału całemu dziennikarstwu. Tysiączne
tę tu spotykamy uwagi i komentarze, z którymi dzielić
się tem mniej uważamy za potrzebne, ponieważ o przed-
miocie tym dość szeroko w naszym mówiliśmy piśmie.

Francuzkie Zgromadzenie narodowe ukończyło na
przedwczorajszym posiedzeniu obrady nad ustawą wy-
borczą i przyjęło takową znaczącą większością głosów
bo 532 głosami przeciw 87. Stosunek ten głosów jest
poniekąd wskazówką, że wielka część de-
putowanych po-
godziła się w ostatniej chwili z projektem rządowym
i uznała system wyborów wedle okręgów za zgodny
z republikańską formą rządową. Część posłów repu-
blikanów jednak wstrzymała się od głosowania. —
O przebiegu przedwczorajszego posiedzenia wersalskiego
telegrafują do W. T. B.: „W dalszym toku trzeciego
czytania ustawy wyborczej przyjęto art. 19, wedle któ-
rego Algier trzech wybiera deputowanych. Nie mniej
przyjęto wniesioną przez deputowanego Ploeuć popra-
wkę żądającą, by każda z czterech kolonii, którym
przysługuje prawo nominowania po jednym senatorze,
była również uprawniona do mianowania po jednym
deputowanym. Po przyjęciu paragrafu dodatkowego,
zagrożającego każdemu, któryby działał wbrew para-
grafowi 3 ustawy wyborczej, karą pieniężną przy-
jęto w ostatecznem głosowaniu całą ustawę wyborczą
większością głosów już podaną. W dalszym przebiegu
posiedzenia przedłożył członek prawicy Clerq wniosek,
wedle którego wybór mających być wybranymi przez
Zgromadzenie narodowe 75 senatorów na nastąpić 13
grudnia, mianowanie zaś delegowanych władz municy-
palnych do mających się przedsięwziąć przez departa-
menta wyborów senatorskich na 9 stycznia 1876 roku,
same zaś wybory senatorów na 30 stycznia a wybory do
Zgromadzenia narodowego na 13 lutego. Ten sam
wniosek żąda, by prawodawca działalność obecnego
Zgromadzenia narodowego zgłosił z dniem 4 marca pr.
i by nowe izby zebrały się już 16 marca. Zgroma-
dzenie narodowe odesłało wniosek ten do osobnej ko-
misji z poleceniem złożenia w jak najkrótszym czasie
sprawozdania. Minister wojny generał Cissey domagał
się następnie, by ustawę dotyczącą administracji woj-
ska postawiono na porządku dziennym najbliższego po-
siedzenia. Skutkiem jednakże uwag pułkownika Cha-
pen i generała Guillemaut, iż nie podobna rozpocząć
bezwzględnie obrad nad rzeczoną ustawą przesłała Izba
nad wnioskiem ministra wojny do porządku dziennego.

W kołach rządowych madyrykach zgodzono się
ostatecznie co do terminu zwolnienia korteżów. Pierwszy
luty ma być tym terminem. Urzędownie donoszą o
przyjęciu przez króla dymisyi złożonego oddawna cho-
robą ministra spraw zagranicznych Casy Valencyi, nie

mniej uchyleniu wszelkich obaw co do grożącego mię-
dzy Hiszpanią a Ameryką sporu. — Z pola walki za-
danych dziś nie ma ważniejszych wiadomości.

W Białogrodzie zanosi się znowu na przesilenie
gabinetowe. Tę razę ma książę powierzyć złożenie
gabinetu senatorowi Christicowi, przebywającemu obe-
nie w nadzwyczajnej misyi w stolicy czarnogórskiej.

* Jeszcze w sprawie budowy teatru
niemieckiego słów kilka. Oto — nie my sami,
nie jedyny prócz tego współobywatel nasz Niemiec
protestuje przeciw budowie rzeczonego teatru za
wspólne komunalne fundusze, lecz i kore-
spondenci tutejsi do Schlesische Zeitung i
Berliner Boersen-Zeitung zgadzają się naj-
zupełniej z naszymi wywodami i oświadczają, że Niemcy
powinni się wstydić, że nie zbudują na wzór Polaków
teatru dla siebie z prywatnych składek. Koresponden-
tów tych o sympatyje dla Polaków nikt zapewne nie
posądzi. Widzą oni grubą niesprawiedliwość i głos o-
burzenia podnoszą. Tutejsze tylko dzienniki niemieckie
Posener Ztg. i Ostdeutsche Ztg. uważają
sprawę tę za czystą, słuszną i sprawiedliwą. Winszu-
jemy im tego subtelного pojęcia o słusznosci i
sprawiedliwosci.

P. S. W chwili zamykania Dziennika do-
chodzi nas dzisiaj południowa Posener Ztg.
Przytacza ona nasz wczorajszy artykuł i zapewnia
swych czytelników, że jak tylko teatr niemiecki zosta-
nie zbudowany funduszem komunalnym, to rozdrażnienie,
o jakim wczoraj mówiliśmy, nie prze-
kroczy sfery Dziennika, dalej radzi nam, żebyśmy
zasady swe starali się urzeczywistnić w Galicyi, gdzie
mniejszość niepolna nie jest uwzględniana. Nie wiemy,
czy zapewnienie to wystarczy dla zaspokojenia sumień
czytelników Posenerki; co do nas, wierząc w szla-
chetność natury ludzkiej, wątpimy.

Co do przykładu przytoczonego przez Posener-
kę, to nim dowodzi nie tyle zły wiar, ile raczej
grubiej nieznajomości stosunków galicyjskich. Bo
najpierw trzeba jej wiedzieć, iż teatr we Lwowie nie
został zbudowany kosztem komuny, lecz całkowicie
funduszem hr. Skarbka, dalej subwencją krajową bie-
rze tam tak dobrze teatr polski jak i ruski. Jeżeli zaś
mniejszość tj. Rusini i Niemcy doznają innego jakiego
ucisku, to zapewniamy sz. Posenerkę, iż doznają ta-
kiego samego, jakiego tu wedle Ostdeutsche Ztg
doznają od nas Niemcy.

* Ustawy co do zarządu majątku kościelnego sta-
nowią w § 39, że w skład dozorcu kościelnemu z samego
prawa wchodzi także patron (kolator) jako też i inny
uprawniony, któremu na podstawie odrębnego tytułu
prawnego przysługuje prawo należenia do dozorcu ko-
ścielnego. Taki ma albo prawo sam wejść w skład
dozorcu kościelnemu lub zamianować w miejsce swe za-
stępca. Aby jednakże sam lub jego zastępca mógł
wejść do składu dozorcu kościelnemu, musi prócz tego
posiadać prawo wybieralności, §§ 27 do 29 przepisane.

Do prawa wybieralności pomiędzy innymi należy
to, aby był członkiem gminy czyli parafii. Otóż za-
chodzi pytanie, czy niekatolik patron lub niekatolik je-
go zastępca mogą wchodzić na mocy § 39 w skład do-
zorcu kościelnego? Pytanie to podnosimy dla tego, że
podniesione ono już zostało w kilku gminach parafialnych
i że o to toczy się spór pomiędzy dozorami kościelnymi
a patronem. Zdaniem naszym patron lub jego zastępca
niekatolik nie może wchodzić w skład dozorcu kościel-

nego, może tylko patron akatolik zamianować swym
zastępcą jednego z pomiędzy katolików do parafii na-
leżących i wybieralność posiadających. Zdanie nasze
opieramy na tem, że pomieniony § 39 ustaw wyraźnie
mówi, że patron lub jego zastępca muszą być wybie-
ralnymi, to jest posiadać te same warunki wybieralno-
ści, jakie są konieczne, aby być obranym na członka
dozorcu kościelnego.

A więc trzeba mieć skończonych lat 30, być sa-
modzielnym, być członkiem gminy itd. Cóż tu
ma za znaczenie gmina (Gemeinde)? W tym wzglę-
dzie objaśnia § 1, mówiąc: „W każdej gminie para-
fialnej katolickiej (katholische Pfarrgemeinde) a więc
gmina ma tu znaczenie parafii, o czem wreszcie prze-
konywują i motywa do § 1. Powiedziano w nich, że
Der Ausdruck „Pfarrgemeinde“ bedeutet die
Gesamtheit der Pfarreigemeinden mit Rück-
sicht auf ihre rechtliche Stellung in dem kirch-
lichen Organismus;

§ (Wyrażenie „gmina parafialna“ znaczy ogół
zamieszkałych w parafii z uwzględnieniem ich
prawnego stanowiska, jakie zajmują w kościel-
nym organizmie.)

Z tego więc jak najmocniej się przekonujemy, że
aby być wybieralnym, trzeba należeć do gminy czyli
parafii, inaczej należeć do ogółu zamieszkałych w pa-
rafii, należąc do kościoła katolickiego, że zaś nieka-
tolik, jako taki nie może należeć do rzeczonego ogółu
parafian, stąd też jako nienależący do gminy (parafii)
wyberalności nie ma a więc do składu dozorcu kościel-
nego wchodzić nie może, ani też z tych samych przy-
czyn nie może akatolika zastępca swym mianować.

I dla tego też niesłusznie niektórzy panowie kola-
torzy akatolicy z § 39 ustaw usiłują wejść do składu
dozorcu kościelnego.

Pytamy się bowiem, czy do składu dozorcu kościel-
nego mogłyby być wybranym protestant lub żyd? —
Każdy odpowie, że nie, bo nie ma przymiotów wybie-
ralności § 27 do 29 określonych, a mianowicie, bo nie
należy do ogółu parafian.

Na tej samej zasadzie nie może wchodzić, powta-
rzamy, patron akatolik, bo nie ma tego przymiotu wy-
bieralności a wedle § 39 ustaw ust. II. mieć go ko-
niecznie powinien. Patronowi więc akatolikowi po-
staje tylko jeden zamianować w miejsce swe jednego
z członków parafii czyli katolika, wszystkie przy-
mioty wybieralności mającego.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował dotychczasowego rektora miejskiej szkoły
średniej w Poznaniu Karola Augusta Hielschera radcą regen-
cyjnym i szkolnym przy regencyi w Arnbergu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 30 listopada.

(Podwyższanie pensyi nauczycielskich.)

(X.) Otóż znowu o nauczycielach! zawoła może
niejeden!...

Darujcie! szanowni czytelnicy, że tak często ko-
respondencjami o stosunkach politywania godnych na-
uczycieli zapełniamy łamy Dziennika a was może
nudzi?... Gdzież mają się udać ci żywi męczennicy
nowoczesnego systemu, opuszczeni od wszystkich
i prawie od wszystkich odepchnięci?... Za czyjżemże

— I tego o córko nie uczynimy. Nie wolno nam
bowiem siadać przed załatwieniem interesu, a właśnie
przybywamy tu z interesem.

— Z interesem, a to z jakim?
— Przychodzę, by cię uprosić za siostrę dla mo-
jego syna Janka.

— Za siostrę? co wy też gadacie!
— Po nazareńsku za siostrę, po waszemu za żonę.
— Żartujcie sobie zdrowi z biednej dziewczyny!

Alboż to nie wiem, że Janek nie wysłużył jeszcze w
wojsku lat swoich i że żaden ksiądz nie da nam ślubu
bez świadectwa, iż pan młody wolnym jest zupełnie
od wojska?

— A co nam po księżach? U nas Nazareńczycy-
ków jest w każdym domu najstarszy wiekiem sam pa-
tryarcha. Z księżmi się nie wdajemy, do kościołów
nie chodzimy.

Katynka słysząc to, załamała ręce.
— A to wy chyba żydzi, poganie! A gdzie was
to uczono, że można się obyć bez księży i kościołów?

— Nauczyl nas tego ksiądz po kościołach. Posłuchaj
mieg o córko! Dawniej za lepszych czasów, gdy ozo-
wiek pragnął usłyszeć słowo Boże, szedł do kościoła,
a gdy chciał dowiedzieć się coś z rzeczy świeckich,
szedł do urzędu; dziś jednak inny nastał porządek,
inne nastały czasy. Dziś nakazano „z góry“ głosić
kieżdom na ambonie miasto słów bożych, słowo sza-
tana. Wieg powiedzieli sobie ludzie, po co nam cho-
dzić tam, gdzie zamiast o niebie prawią o piekle? Mo-
żni tej ziemi wprowadzili politykę do świątyń pańskich.
Mozni wydali mały katechizm pod tytułem: „Katechizm
obywatelski“; z księżki tej uczono dziatwę po szkołach
religii. A co zawiera ten katechizm? Od początku
do końca nie jak tylko, że kto nie płaci podatków, kto
nie słucha władzy, nie czi zandarma i nie pada pla-
kiem przed złotem kolnierzami, nie może być zbaw-
wion; że ten tylko jest uczciwym, kto nienawi-
dzi i prześladowa krew własną. Tak przeto powstała
i rozmniożyła się sekta Nazareńczyków. Nazareńczycy
nie mają księży ani szkół. Każdy modli się w domu
u siebie a dzieci nasze wzrastają bez nauki, lepiej bo-

pośrednictwem, jeżeli im każdy takowego odmawia,
dojdą ich rozpaczliwe głosy do tronu rozsądku, współ-
czucia, litości?... Być może, że za pośrednictwem
pism naszych zostaną im otworzone podwoje do nie-
czułych serc... i żale ich wysłuchane zostaną!...
Bądźcie względni na ich utyskiwania, do czego
sprawiane im krzywdy są powodem, a które w niniej-
szej korespondencyi bliżej i jasno określić zamierzam.

Ze uposażenie naszych nauczycieli, o bardzo ma-
łemi może wyjątkami, dotychczas było nędzne, niedo-
stateczne, niestosowne z ich stanowiskiem i powołaniem,
nikt bezwzruszenia temu nie zaprzeczy!...

Liczne przeto odzywały się głosy o podwyższenie
pensyi — posyłano zbiorowe petycje do władzy, a i
posłowie nasi popierali gorliwie tę sprawę na sejmach.
Uczyniono coś w tym względzie i niektóre posady po-
lepszone — choć lichymi tylko dodatkami z kasy pań-
stwa, tak zwanymi Gehalts-Zulagen; przecież naj-
lepsze korzyści odnosili i odnoszą z tego funduszu ci
nauczycieli, którzy gorliwymi okazują się w udzielaniu
języka niemieckiego i odbierają sowite wynagrodzenia
za tak zwane: Beförderung der deutschen
Sprache....

Polepszenia takie wykazały się niedostatecznymi,
petycje nie ustawały, przeto rząd, jak Dziennik
czasu swego donosił, wyznaczył kilka, zdaje mi się, 3
milionów marek na polepszenie posad nauczycielskich,
z tem zastrzeżeniem, ażeby pensye wszystkich nauczy-
cieli podwyższono do sumy 250 tal. — Wstąpiła zatem
otucha w serca zwątpionych nauczycieli, żyli w nadziei
polepszenia swego bytu!...

Przecież u wielu, bardzo wielu, były to tylko czeze
mrzonki!... Regencye wydały rozporządzenia land-
ratom, ci zaś swym komisarzom stosowne rozporządze-
nia, tyczące się podwyższenia czyli polepszenia pensyi
nauczycielskich w swych obwodach. Komisarze zaś
zapozywali odnośnie gminy szkolne na terminie celem
obrachowania dotychczasowych dochodów nauczyciela,
a coby brakło do sumy 250 tal., to ma rząd dopłacić.
Rozmaite stąd wynikały rezultaty; niektórym większe,
innym mniejsze wykazują się potrzeby dodatku, zawsze
atoli z uszczerbkiem nauczyciela — niektórym zaś —
żadne.

W jaki zaś sposób po większej części odbywają
się te regulacje, najlepiej to szanownym czytelnikom
scharakteryzuje następujący przykład.

We wsi L..... komisarz, do którego obvodu
szkoła tamże należy, zapożwał dnia 17-go b. m. dozor-
szkolny do lokalu szkolnego na termin celem uregu-
lowania pensyi tamtejszego nauczyciela pana Sz.....
Członkowie gminy stawili się w mniejszej połowie.
Żeby zaś dojść do tego, ile nauczycielowi dopłacić bę-
dzie trzeba, przystąpiono do obrachowania, ile pensya
w gotówce, naturalia i grunt szkolny rocznie donosi.
Z obrachowaniem naturalii szło łatwo, gdyż regencya
przepisała, aby brano ceny zbożowe podług dziennika
urzędowego z ostatniego miesiąca, w tem więc włóscia-
nie żadnego głosu nie mieli. Dość, że naturalia z go-
tówką obliczono na 152 tal.

Zapytuje teraz pan komisarz włóscian, jak wysoko
cenią rolę nauczyciela, która wynosi pięć morgów, ile
tę rocznie przynosić może? Nastąpiło teraz ogólne
milenie a na nalegania pana komisarza odpowiedzieli
niektórzy, że to trudno obrachować tak prędko i że
nie wiedzą, ile pan nauczyciel rocznie sprząta.

Teraz pan komisarz wystąpił z dobrą i bardzo
korzystną radą dla włóscian. Musicie, powiada, obra-
chować, ile to nauczycielowi donieść może pietruszka,
cebula, jaja od kur, mleko.

Nauczyciel, który dotychczas wszystkiemu przy-
słuchiwał się z wielkim spokojem, odezwał się: Panie

wiem niczego nie umieć, niż nasiąkać bezbożnymi i
świętokradzkimi zasadami.

— Ależ kto da nam ślub? egzaminowała w rze-
czy dla siebie najważniejszej Katynka.

— Ja zwiążę wasze ręce, odrzekł w tonie pełnym
namaszczenia Nazareńczyk, widząc bowiem przed sobą
patryarchę tego tu młodzieńca.

— Jak to, jażbym miała przed wami przysięgać?
— Nazareńscy, córko moja, nigdy nie przysięgają,
przysięga u nich nie dozwolona. Ja ręce moje na wa-
szych połozę głowach i powiem: Ty, Janku, jesteś od
tęj chwili mężem Katynki, a ty Katynko jesteś od tąd
żoną Janka — i na tem koniec.

— A co to, to mi się nie podoba, mój dobrodziejcu.
Umariałbym ze wstydu, gdyby mi przyszło mieszkać
z Jankiem pod jednym dachem bez błogosławieństwa
księdza. A... a... któż ochrzciłby nam dzieci? py-
tała dalej spuszczając skromnie oczy.

— Dzieci naszych nie chrzczymy. A po co? By-
imiona niebożactwo do wielkich zaciągano księzek, tych
samyh, wedle których wybierają rekruta? Synów na-
zareńskich nie dostaną, bo ci nigdzie nie są zapiani.
Zresztą trudny to był daremny zrobić z nich żoł-
nierzy. Nazareńczykom zakazuje ich wiara bić się,
nie wolno im również kłaść ust swych przekleństwami.
Nie wolno używać nam wina a to by nie oknał się
w nas duch swaru i bijatyki. Na urazy i czynne znie-
wagi odpowiadamy pokornym milczeniem. Na nieby
się zdało Niemcom pędzić nas gwałtem do wojny, żoł-
nierz nazareński odwrotną stroną wkłada naboje do
broni, by nie wystrzeliła a w razie natarcia na bagnety
obowiązkem jego jest odrzucić karabin i zemknąć z
pola walki.

Katynka z ogromnym zdumieniem przysłuchiwała
się słowom patryarchy. Jedno jej jednakże było je-
szcze niejasne.

— A w razie kłótni, w razie jakich zajęć między
wami do kogo idziecie na skargę?

— Ani do sądziego ani do fiskala. Nazareńczy-
kom obcemi są procesa. I o cóż zresztą mielibyśmy
prosić się, o co wodzić po sądach? U nas ni-

Mąż stanu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycyego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219, 220, 222, 223, 229, 230,
232, 235, 236, 237, 238, 241, 242, 243, 244, 246, 253, 255,
256, 260, 261, 262, 263, 266, 267, 269 i 276.)

I u Villagosich dzielono się z biednymi skromnym
kępem chleba. Codziennie czterech nędzarzy otrzymy-
wało tu ciepłą strawę. Sprowadzenie ich i nakarmie-
nie należało zakresu do Katynki, która z wielkimi zani-
mowaniem spełniała tak miłosierne dzieło. Na dnie jed-
nak tej przykładnej gorliwości spoczywało nieco nie-
winnego samolubstwa. Katynka bowiem wbiła sobie
w głowę, że jęj pyzaty Janek nie mógł uciec losu, jaki
Opatrzność dwóm milionom zgótowała ludzi i że w
tłumie zgłodniałych nędzarzy spotka kiedyś i jego z
wkłesami naturalnie poliozkami, zbiedzzonego i odartego.
Codziennie więc ogładała się za Jankiem, nigdzie go
atoli nie mogła odszukać, mimo że żebracy z całego
państwa ściągali się do stolicy. A Katynka nie była
w stanie wystawić sobie inaczej swego adonisa, jak z
sakwami i kosturem żebraczym, bo przecież nie mogła
przyrzekać, by Janek, o którym wiedziała, że uwa-
żał pracę za zbytęcy wynalazek, miał w czasach,
gdy brakło sposobności do pracy, odmówić sobie przy-
jemności nieprzyłączenia się do tych, co uprawnieni
i usprawiedliwionej oddawali się żebraniu. Tu w
Peszcie udałoby się może coś mu wyszukać i wykie-
rować go na człowieka. Mogłoby zostać wozowódą, a w
tym razie Katynka przesłaby także do cechu wozio-

dów. Wszak to bardzo świetna i zyskowna pozycja
społeczna; zajęcie nie podlegające kapryśnej modzie a
dające chleb każdemu, czyje fundusze starczą na zaku-
pienie osiołka, kilka wiader i małego wózka.

Takie to fantastyczne marzenia i projekta snuły
się codziennie po głowie spieszącej na targ Katynki.
Janka jednak jak nie było tak nie było.

Aż tu pewnego pięknego poranku powracając z
miasta, zastała w kuchni dwóch ludzi. O radości w
jednym z nich poznała długo oczekiwanego Janka.
Drugi z siwą brodą był jej nieznany.

Janek atoli nie wyglądał bynajmniej, ani miał mi-
nę żebraka, owszem był bardzo przyzwoicie ubranym
i przybity widocznie z pełnym na wizytę żołądkiem.

Katynka aż wzruszała z radości.

— Janku! bodaj ciebie... zkad się tu wziął?

Janek otworzył już usta, by powiedzieć „dzień do-
bry“, gdy nieznajomy z brodą w sam czas jeszcze mu
przerwał:

— Uważaj synu, co mówisz. Wiesz przecie, że
nam nie wolno żyć komukolwiek dnia dobrego. Nie
przystoi, by człowiek rozkazywał panu Bogu lub wy-
bierał między ludźmi tych, którym chce żyć coś
dobrego. My wszystkim ludziom życzymy jednakowo.
i nie pozdrawiamy nikogo ni w domu ni na ulicy.

— A co wy do licha za jedni, spytała zdziwiona
Katynka.

— My córko, jesteśmy Nazareńczykami.

— Ej, nie gadalibyscie. Ale co mi tam zresztą,
bądźcie sobie, czem chcecie. Siadajcie i zaczekajcie
chwilę, ja tylko pobiegnę po wódkę.

Z miny Janka można się było domyśleć, że tra-
fiła do jego gustu, starszy jednak towarzyszył skarcił
Katynkę.

— Azali nie wiesz o córko! że Nazareńczycy nie
piją wódkę?

— A może wina, przerwała gościnną Katynka.

— Ani wódki, ani wina, ani żadnej z tych rzeczy.
Pragnienie gasimy wodą.

— O, o, to jakiś bardzo pobożny zakon. Kiedy
nie już pić nie chcecie, to usiądźcie przynajmniej.

komisarzu! co się tyczy pietruszki i cebuli, to z tego bardzo mało mam korzyści, gdyż ta się w moim ogrodzie nie udaje, co się tyczy jaj, tych mało spożywam; kur nie cierpię, bo te więcej mi robią szkody niż korzyści przynoszą. — Ale oblicz pan, rzekł pan komisarz, ileby pan musiał zapłacić za pietruszkę i cebulę w mieście, a ile to panu mleko przynosi! — Nie! odpowiedział podobno nauczyciel, bo je spotrzebuje! — A gdyby pan musiał je kupić?

Po tej rozmowie zwrócił się znowu pan komisarz do włościan zapytaniem, ile rola przynosić może? Włościanie jeszcze nie obrachowali. Toć przecież ławy obrachunek, odezwał się znowu pan komisarz. — Widzicie, jak dziedzic ma wyrobników dać morgów roli na perki, to mu woli dać 50 szefli perek; przypuśćmy więc, że nauczyciel sprzątnie z morgi 40 szefli, ile sprzątnie z 5 morgów i ile to uczyni, jeżeli szefel sprzeda po 15 szr.?

Nauczyciel, któremu kraw już podobno uderzała do głowy na taką beczelność, odpowiedział zamiast włościan: — Naturalnie uczyni 100 tal., ale musiałby to być bardzo gędzny gospodarz, któryby na całej roli i co rok perki sadził, zresztą jeśli trzymam krowę, muszę dać niej zostawić letnie pastwisko, potem trzeba opłacić koszt uprawy, zżęcia zboża, wybierania perek, mleko itp.

Koszta żniw — młocki itp. do rzeczy nie należą, była uwaga pana komisarza, a do tego pan nie płacił podatku!

Czyliż to więc nauczyciel, namozoliwszy się do sytości w szkole, ma potem jeszcze wziąć z p. żonką sierp, łopatę lub cepy do ręki?

Po następnym zapytaniu się przez p. kom. o dochód z roli, odezwał się pewien młodek: Nu toć uczyni sto talarów! — No a wy co mówicie? było zapytanie, wystosowane do innego włościanina. Nu niech tak będzie, była odpowiedź. Pan komisarz spiesznie udał się do protokołu i skwapliwie dopisał do 152 tal. 100 tal. dochodu z roli, tak więc dochód nieszczerliwego nauczyciela już nad 250 tal. wynosił jeszcze 2 tal., gdy dotychczas ogólny dochód jego posady podług etatu wynosił podobno tylko coś do 180 tal.

Nauczyciel zwrócił jeszcze raz swoją mowę do włościan, tłumacząc im, że — jeżeli z 5 morgów ma 100 tal. dochodu, to gospodarz posiadający morgów 30 musi mieć 6 razy tyle czyli 600 tal. Jeżeli teraz i gospodarzowi odrachuje się 250 tal. na utrzymanie, i w przypuszczeniu 150 tal. na podatki itp., co uczyni razem 400 tal., toć przynajmniej 200 tal. złoży do kufierka. Któryż więc złożył już 200 tal.?

Nikt podobno nie odpowiedział!...

Protokół wykonany przez p. kom. wszyscy bez najmniejszego wzdrygnięcia podpisali.

P. komisarz zadał jeszcze w końcu pytanie, czyli nauczyciel tą pensją (naturalnie w taki sposób podwyższoną) może wystać lub nie? Nauczyciel — o ile wiem z pewnych ust — wcale już się nie odezwał a jeden z włościan miał powiedzieć: Niech zostanie przy starém!

Bez wątpienia! że zostanie przy starém, bo pensya o tyle zreformowana została, że rolę obliczono na 100 talarów!

Co? czy nie śliczny dochód z roli, którą — o czém zapomniałem nadmienić — p. komisarz podobno policzył do pierwszej klasy, a jak mi zaręczano, należy do klasy drugiej i trzeciej.

Po zakończeniu i podpisaniu protokołu nie omieszkał podobno jeszcze p. komisarz w oratorski sposób wystawić włościanom, dla czego to panu nauczycielowi pensya podwyższona. Oto dla tego, żeby czasem nie musiał chodzić od chłopca do chłopca, żeby mu kawał kieszki lub kielbasę podarował lub szefel perek; żeby nie potrzebował obdarta chodzić, tylko jako porządný człowiek, który dzieci wychowuje; żeby nie miał biedy — mógł porządnie zjeść i czasem też piwa się napić, a przez to miał chęć do pracy; żeby mógł też z czasem dzieci dobrze wyposażyć itp.

Szanowni czytelnicy! odzywam się do sprawiedliwego sumienia waszego! Nie jesteście to ironia? Nie jesteście to nagawranie się z uczciwością — nagawranie się z ciężkiej, mozolnej pracy człowieka, na jaką nowoczesny system go skazał? Nie jesteście to spotwarzanie i policzowaniem człowieka, któremu ojciec swą działkę powierzył? Bez wątpienia! Przy takich dochodach, w podobny sposób podwyższanych rzeczywiście może mieć nauczyciel chęć do pracy — gdyż pan nauczyciel zyskał znaczną sumę, bo nad 180 tal. dawniejszego dochodu aż 70 tal. na papierze bez wartości!...

Tak więc pp. nauczyciele, gdzie się podziały wasze nadzieje? Bezpiecznie możecie zaśpiewać nad niemi: Requiescant in pace! Do owych milionów marek znajdujących się godniejsi od nauczycieli!... O ile

wolno nikomu być bogatszym ani uboższym. Kto ma więcej, nieli potrzebuje, musi z tym się podzielić, kto mniej ma nieli mu potrzeba. U nas jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Jak widzicie, dokoła rozpościera się nędza i niedostatek. Nam jednak nie zbývá na niczém. Patrząc, jak pięknie twego przybrano Janka. Dalej siostrze. Nazareńczycy nie płacą ani podatków ani dziesiętyny ani żadnych tym podobnych ludzkich wymysłów.

— A jakżeż z egzekucją? Toć wiem dobrze, że panowie egzekutorowie nie żartują.

— W razie najciaższej oddajemy im nasze klucze mówiąc do nich, otwierajcie, zabierzcie, co wam się żywnie podobą, dobrownie niczego wam nie damy.

— A gdy kto ma dług, a nie płaci ich?

— Nam nie wolno długów zaciągać. Nazareńczykom wzbroniono kłaść swe imię pod wierzszami, w których mowa o pieniądzu lub zapłacie. — Co więc, Nazareńczykowi nie wolno płacić za brane towary.

— A gdy któremu z was potrzebna sukni, kapelusza lub tytoniu? toć darmo tego dostaniecie, musicie za to wszystko zapłacić tak dobrze, jak płacę ja, jak ty! płaci ludzi.

— Tego nie zowieśmy zapłatą, lecz zamianą. Pieniądze mieniamy za zboże. O tytoniu nie ma mowy. Możni wymyśliłi trafika a Nazareńczycy powiedzieli sobie, że nie godzi się im kurzyć lulek.

Tak tedy, siostrze, poznałaś główne zasady stowarzyszenia, którego członkiem jest twój ulubieniec. Chceszże pójść z nami?

— A kto mi zaręczy, czy mi z tego nie urośnie wstydy i zmartwienie? A jeśli Jankowi spodobą się inną jaka dziewczyna, to może według waszej wiary będzie mu wolno mię porzucić i pojąć tamtą za żonę.

— Po co miałby się porzucić? Spodobła mu się jeszcze inna, będzie miał miasto jedną dwie siostry przy sobie.

— Co wy pleciecie?... Dwie żony w jednym domu?!

— Dwie siostry a jeden brat. Natomiast wolno ci na wypadek, gdybyś poznała jakiego uczciwego i

dowiadując się z jak najwiarogodniejszego źródła, pan Sz. już zaprotestował przeciw takowemu podwyższeniu jego pensyi u komisarza, następnie przesłał protest otwarty na pewnych i dobitnych dowodach oparty przeciw za wysokiemu otaksowaniu roli z opisaniem odbytego termianu do regencyi wprost, dołączając zarazem wniosek, iżby w razie, gdyby protest jego przyjęty nie został, wolno mu było zręczyć się naturalni i roli i aby gmina w takim razie obliczoną sumę 250 tal. w gotówce mu płaciła. Podobno i w innych gminach szkolnych nie lepiej się dzieje, a nawet w Z. osoba, która się i do cywilizowanych osób liczy — pewien — (iks) ... najgorliwiej i najuporczywiej przeciw podwyższeniu pensyi tamtejszego nauczyciela protestował. ... Nic dziwnego: Natura wilka ciągnie do lasu!...

ZIEMIE POLSKIE.

* Dwadzieścia lat temu hr. Rzewuski sprzedał żydowi Wajnsztejnowi nowozawodzie dobra swe w powiecie żytomirskim, mające przeszło 30,000 morgów, w których to dobrach od wieków siedziałą prawem dzierżawy wieczystej przeszło 400 rodzin drobnej szlachty — i oto jeden ze skutków pozbawiania ziemi z rąk polskich w ręce obce. Zaledwie żyd Wajnsztejn nabył dobra wspomniane, wnet, dzięki protekcji rosyjskich czynowników, jaką miał za ruble pozyskać, począł niemilosłownie wyzyskiwać drobną szlachtę czynszową, ciekając się do nich i przesładując najrozmaitszymi sposobami, przyczem ci biedacy, znajdując wrota sprawiedliwości wszędzie dla siebie zaparte, chęć nie chęć, musieli się zgodzić na niejedne warunki uciążliwe, o jakich ani wzmianki nie było w akcie erekcyjnym, na zasadzie którego przodkowie ich ziemię posiadli. Nie dość było tego panu Wajnsztejnowi; widząc pola czynszowe użyzione wiekową pracą, postanowił je odebrać, przesiedlając szlachtę w miejsca najgorsze, nie przynoszące najmniejszego użytku, gdzie same mokradła lub piaski, przez co spodziewał się jeszcze tej korzyści, że gdy uda się projekt, tén samem zniszczonym zostanie i sam akt erekcyjny, na który czynszownicy zawsze się odwoływali w owych walkach. Projekt nie był wcale trudny do wykonania; od czego rosyjski czynownik i przekupstwo? Zaczęły więc rządca pana Wajnsztejna dawać kubany; tego namówił, temu obiecał, owemu zagroził, tu i tam wyrwał jakieś podpisy i dalej z niemi do sądu.

Na początku roku bieżącego żytomirski sąd pokojowy naraz został zalany powodzią pretensyi pana Wajnszteina do jego szlachty czynszowej, jako też pozawieranami jakimiś unowami, mocą której szlachta ta zobowiązana była odwieczne swe grunta zamienić na mokradła i rękę jego pocalować za to. Daremnie szlachta się bronila; p. Wajnsztejn i jego rządca — wspólnik mu rodem i duchem, umieli posmarować, gdzie trzeba, i sąd wydał wyrok przychylny; 400 rodzin szlachty czynszowej od razu pozbawione zostały dachu i majątku. Znaleźli się między nimi jednak silniejsi sercem; nie chcieli się poddać wyrokowi pierwszej instancyi; narobili hałasu, założyli apelacyę i wnieśli sprawę do wyższej instancyi, t. j. do „sądu“ sędziów pokoju. Sprawa stała się zbyt głośna, aby p. Wajnsztejn mógł mieć nadzieję przekupienia sędziów wyższej instancyi, i p. Wajnsztejn przegrał. Podczas rozprawy okazało się najdowodniej, że przez całe lat 20 p. Wajnsztejn obdzierał, oszukiwał, tumanił i krzywdził na wszelkie sposoby biedną szlachtę, siedzącą od wieków w dobrach jego, a niegdyś Rzewuskich, na prawach wieczystej dzierżawy; a co do umów niły to dobrowolnych, skutkiem których szlachta była obowiązana przenieść się z gruntów dawnych na nowe, oddając dworowi żyzną ziemię za mokradła i wydmy, to także się okazało, że wszystko to było fałszem lub podstępem; większa część umów była sfalszowana przez żydów, szlachta nigdy swych podpisów na takowych nie kładła, a jeśli się znalazł piąty i dziesiąty, co podpis swój własnoręcznie położył, to byli do tego zmuszeni presją i wybiegiem p. Wajnszteina i jego rządcy. Szanowny liberalny Gołos bojujący jak zawsze na sprawiedliwość i prawdę, nie mógł i tą razą wytrzymać; donosząc o tym wypadku nie mógł nie skłamać, wynosząc pod niebiosa „ludzkie rzady“ rosyjskie, dzięki którym 400 rodzinom zagroźdowej szlachty udało się naręczyć wyłamać z jarzma niewoli, w jakiej byli przez 3 wieki trzymani przez Polaków i żydów. Lepiej zrobiłby Gołos tłumacząc, jakim sposobem się stało, że p. Wajnsztejn pod okiem „ludzkiej“ administracyi rosyjskiej mógł przez całe lat 20 gnębić wieczystych swych dzierżawców; przecież ostatni przez całe wieki zostają

bogobojnego młodzieńca, zgłorcił się do mnie i uwiadomić, żeś drugiego znalazła brata a ja nie omieszkać poznać was bliżej.

— A niech was dunder święnie z waszą wiarą, to jakieś pogankie zwyczaj! Janek, chodź do mnie, mam ci coś na ucho do powiedzenia.

Patryarcha stanął między Katynką a Jankiem.

— Mów głośno, siostrze, co masz do powiedzenia, między Nazareńczykami nie ma tajemnic ani też sekretów.

— Skoro żądacie, więc powiem. Słuchajno Janku, porzuć tych szalonych Nazareńczyków, pluń na lieho lub idź sobie do diabła z twym patryarchą!

— Siostrze, niewiasto, nie bluźnij! zawołał ze zgrozą patryarcha.

— Powiem wam obu coś jeszcze więcej, jesteście zaperzona Katynka. Oto wiedzieć o tén, że wstąpiła nie tylko głupimi, lecz i złymi ludźmi. Czyż dla tego, że rząd wiedeński dawał wam po kościółkach zgorzniały, macie już prawo do wyrzekania się ojcowi wiary, burzenia prawd świętych i nietykalnych dla przodków naszych? A co będzie z całą waszą wiarą nazareńską, gdy nadejdzie chwila, w której oknie się naród węgierski i stanie w obronie węgierskiej swój ojczyzny, gdy ojczyzna ta zażąda od swych dzieci ratunku? Pytam się, co bym zrobiła, gdyby mój lub syn Nazareńczyk oświadczył mi, że religia czy wiara jego nie pozwala mu bić się, że nie wolno mu pochwycić za broń by odeprzeć wroga, że nie wolno mu zabić nazędey? Sprawilibym się pięknie z takim Nazareńczykiem, odechciałoby mu się na długoego Nazareństwa. Lecz może ja to z wami nadaremno się biedzę, może to wszystko tylko żarty.

— Obaj przybyście pokiwali w milczeniu głową, co Katynkę w wielki wprawilo gniew.

— Co? A więc to wszystko, coście tu napletli ma być prawdą? A więc ty Janku, chcesz mieć za żonę bez ślubu? i tyż się ośmielił? ty? tyś chciał zrobić ze mnie jakąś tam Nazarenkę?

Janek odparł na to z namaszczeniem.

— Jak rzekłaś, niewiasto.

pod rządem polskim, nigdy się nie skarżyli na ucisk: siedzieli spokojnie i dopiero gdy dobra przeszły w ręce pana Wajnszteina a rząd moskiewski panuje, ucisk ten ich spotkał.

NIEMCY.

* Berlin, 1 grudnia. Na posiedzeniu parlamentu z dnia wczorajszego toczyły się nasampród obrady dalsze w drugim czytaniu nad etatem Rzeszy niemieckiej a szczegółowo nad etatem zarządu kolejowego a potem zdawał 7 wydział sprawę z wyboru w 10 ligickim okręgu wyborczym, gdzie wybrany został posłem pan Seydewitz. Stosownie do wniosku wydziału parlament wybór ten uzał za ważny. Nareszcie przyszedł pod obrady parlamentu wniosek deputowanego p. Schulze z Delitzsch o zniesienie § 32 konstytucyi Rzeszy a uchwale nowego paragrafu tego brzmienia: „Członkowie parlamentu pobierają będą z funduszu Rzeszy kosztą podróży i dyety stosownie do przepisów prawa. Zrzekać się ich nie wolno.“ Za i przeciw wnioskowi przemawiało po wnioskodawcy kilku posłów a ostatecznie przyjęto go w imiennym głosowaniu 179 głosami przeciw 58. Nie pierwszy to raz, że parlament przyjmuje wniosek taki — jak zaś dotąd był bezskutecznym, tak niewątpliwie i nadal nim zostanie, i dla tego też uważa National Ztg., że podanie go i dyskusya nad nim były zupełnie niepotrzebne.

Przybyła tu deputacya miasta Kolonii wręczyła tych dni kanclezwowi księciu Bismarckowi dyplom na obywatela honorowego tej metropolii nadreńskiej.

W jednym z dzienników niemieckich napotykalmy następujące daty co do pensyi dyplomatów niemieckich. W Niemczech sekretarz stanu pobiera 36,000 marek pensyi i na mieszkanie 9000 marek; pełnomocni ministrowie niemieccy w Atenach, Bernie, Brukseli, Kopenhadze i Lizbonie, tudzież ministrowie rezydenci w Buenos-Ayres, Karakasie, Limie, Meksyku, Santa Fe de Bogota, Santiago i w Jeddzie pobierają również po 36,000 marek rocznie. Minister rezydent w Tangierze otrzymuje tylko 30,000 marek i mieszkanie. Minister pełnomocny w Hadze pobiera 48,000 marek, w Madrycie 54,000, w Pekinie 60,000 marek i mieszkanie, w Rzymie 75,000 marek i mieszkanie. Ostatni p. Keudell najlepiej jest płatny ze wszystkich ministrów pełnomocnych niemieckich. Czterech ambasadorów niemieckich: w Carogrodzie, Londynie, Paryżu i Wiedniu pobierają po 120,000 marek i mieszkanie. Jeden tylko ambasador wiedeński otrzymuje 18,600 franków na lokal. Konsul generalny w Nowym Jorku pobiera 43,000 marek, w Londynie i Ameryce centralnej po 36,000 marek; w Aleksandryi, Bukareszcie, Peszcie i Warszawie po 27,000. W Białogrodzie generalny konsul niemiecki otrzymuje tylko 21,000 marek. Najmniejszą pobiera konsul w Kownie, bo zaledwie 9000 marek. Pensya konsułów w Hawannie i Szangaju wynosi na każdego po 30,000 marek. Wicekonsul w Dardanelach otrzymuje 6000 a w Jasach 10,500 marek rocznie.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 1 grudnia. Podróż aroyksięcia Albrechta do Petersburga jest już rzeczą postanowioną. Aroyksięże, znany jako najsilniejszy na dworze wiedeńskim zwolennik przymierza austroako-rosyjskiego, wyjeżdża w niedzielę i zabawi sześć dni w gościnie u cara. Podróż ta jest przedmiotem licznych komentarzy, których tem są naturalnie wybuchy na Wschodzie zawiści.

Dzienniki wiedeńskie zapowiadają, że odrzuceniem wniosku dr. Koppa w pierwszym czytaniu nie skończy się tegoroczna akcja parlamentarna w sprawie reformy ustawodawstwa małżeńskiego. Jeden z deputowanych klubu postępowego ma wkrótce wnieść projekt daleko radykalniejszy, a dzienniki wróżą mu powodzenie, wychodząc z tego przypuszczenia, że Izba nie odsyłać wniosku dr. Koppa do komisji, chciała tén okazać niechęć do łataniny ustawodawczej i zamiar podjęcia reformy w rozleglejszym zakresie.

Sprawa redukcji wojska przyszła na wczorajszym posiedzeniu przed forum Izby deputowanych a to w formie petycyi wiedeńskiej rady miejskiej, upraszającej o redukcję armii stojącej. Petycyę tę odczytano w całości.

W tym tygodniu przyjdzie niezawodnie pod obrady budżet państwowy. Komisya ukończyła już odpowiednie prace. Wydatki wynoszą w przybliżeniu 403,400,000 zlr., dochody 372,700,000 zlr., niedobór wynosi zatem 30,700,000 zlr. Kończący artykuł brzmi: „O pokryciu niedoboru stanowiąc będzie osobna ustawa, przyczem zwróci się także uwagę na dostarczenie potrzebnych pieniędzy na budowę kolei żelaznych.“

— Kiedy tak, więc masz tutaj na zadatek godów nazareńskich!

W tej chwili klasło a prawa dłoń Katynki znalazła się na lewym policzku adepta nazareńskiego.

— Zostaw go w spokoju, siostrze, to nowicusz, jeśli wola ci wyrzuci na kimś swój gniew, masz mię, patryarchę. Oto nadstawiam męgo policzka.

Katynka nie namyślała się długo, lecz zaaplikowała odwrotną pocztą szanownemu patryarsze potężny policzek.

— Dzięk ci, moja droga córko, uderzeniem tén ulżyłaś twój duszy a mój gotowałem triumf, dla tego też uczynię ten nie będzie ci policzony za grzech. A teraz, by cię przekonać, że i Nazareńczycy mają serce i tkliwi są na nędzę bliźnich, składam na twe ręce 50 zlr. Oddaj je tym, co zbierają pieniądze na głodem dotkniętych.

Katynka osłupiała. Teraz dopiero przejęła ją trwoga, ludzie, co na wyrządzone im zniewagi odpowiadają 50 zlr.

— Nie dziękuj! Nam nie wolno przyjmować podziękowań. Synu Janie, pójdz za mną.

Janek był posłusznym a krocząc za swym nauczycielem nie śmiał ani zerknąć na dawniejszą swą obłąbienie.

Nowa ta sekta, panowie, coście wzięli na siebie posłannictwo uszczęśliwienia naszej ojczyzny, jest dziełem waszej nieszczerzanej ery; wyście ją stworzyli, pod waszemi wzmogła się skrzydłami.

Wyście religiję ujęli w ramy polityki, tamta polityka wchodziła w ramy religii. Sekta ta do dogmatu podniosła naukę, że indywidualne używanie rozkoszy jest jedynym życia celem, obowiązki zaś względem ojczyzny, wolności, dobra publicznego są niczem.

Czyż nie wy to rzuciliście przekłętą zasiew pod tę naukę? Czyście nie pracowali wszelkimi siłami, by wypełnić w narodzie miłość ojczyzny, poczucie obowiązków względem współbratnia, zapal dla wolności! Nazareńczyk mówi: „Naród nie powinien nie da-

FRANCYA.

* Paryż, 30 listopada. Dziennik Union potwierdza podaną przez nas wczoraj wiadomość, że orleaniści prawego centrum postanowili starać się o upadek p. Buffet i że w tym celu zainterpelują go co do jego zachowania się w obec bonapartystów, a szczególnie co do podanego przez nas zakazu zebrań prywatnych. W kołach jednakże urzędowych twierdzą, że p. Buffet, przeprowadzwszy w Zgromadzeniu narodowym prawo wyborcze swego ustroju i wynustu, nie ustąpi przed żadnem wotum niezawianiam, gdyż opiera się na tén, że marszałek-prezydent na czas wyborów może mianować ministrów zupełnie swobodnie i niezależnie od większości Zgromadzenia narodowego.

Tymczasem zastosowano też już dnia onegdajszego po raz pierwszy ów zakaz zebrań prywatnych. Do lokalu w Rue Nationale pod nr. 31, gdzie się odbyło zebranie republikańskie, przybył bowiem przed jego zagajeniem, kiedy już około 400 osób się było zebrało, komisarz policyjny i wezwał obecnych w imieniu gubernatora paryskiego, aby się rozeszli. Za radą deputowanego pana Tolain wykonano rozkaz natychmiast.

Pan Lesseps, twórca kanału sueskiego ogłosił w dziennikach okólnik, w którym przypomniał, że, gdy przy zbieraniu podpisów na kanał ten zezarębowano dla Anglii znaczną część akcyi, Anglia nie tylko akcyi tych nie wzięła, lecz przeciw przedsięwzięciu całemu występowala; — dziś więc Anglia przyjmuje tę część, którą dla nich słusznie zezarębowano, a koniecznem tego następstwem będzie, iż zaniecha nieprzyjaznego stanowiska, jakie dotąd zajmowała w obec akcyonaryuszów, będących twórcami przedsięwzięcia. Pan Lesseps uważa solidarność, jaka teraz istnieje między francuzkami a angielskimi kapitalistami co do użycia kanału w celach wyłącznie przemysłowych i pokojowych, za wypadek bardzo szczęśliwy i pomyślny. Dzienniki jednak a i rząd nawet nie tak idyllicznie zapatrują się na tę sprawę a na gieldzie wczorajszej była nawet rozpowszechniona wiadomość, iż ks. Decazes z ministerstwa ustąpi. W każdym razie odbywali pp. Buffet, Decazes i Dufaure narady w ostatnich dniach w przedmiocie polityki zagranicznej, która coraz większego obecnie nabywa znaczenia.

Reprezentanci prasy departamentalnej republikańskiej odbyli onegdaj w Luwrze naradę, na której 80 dzienników było reprezentowanych. Przyjęto na niej następujące uchwały: zniesienie stanu obłążenia w całej Francyi, ogłoszenie protestu przeciw zamiarom rządu, by stanowisko prasy było zależnem od stanu obłążenia; staranie się o to, by administracyi odjęto prawo do zakazywania sprzedaży dzienników po ulicach; protest przeciw nowemu prawu prasowemu. Uchwały te podało siedmiu delegowanych wydziałowi dla prawa prasowego.

Od czasu niejakiego energiczniej znowu, jak zauważono, pracują nad budową fortów, otaczających Paryż.

HERCOGOWINA.

* Korespondent do Daily Telegraph pisze pod dnim 29 listopada: Rosya i Austria nie porozumiały się jeszcze ostatecznie co do wspólnego w Hercegowinie postępowania. Baron Langenau, poseł austriacki w Petersburgu, przedłożył nowy projekt hr. Andrassego, który w kilku nie nie znaczących tylko szczegółach różni się od projektu rosyjskiego. Największą trudność stojącą w drodze do pomyślnego załatwienia w mowie będącej kwestyi na tén polega, że sultan, jak to niedawno wyraził się generał Ignatiew, jest Kalifem i raczej wolałby skończyć na swym tronie, niż dozwolili, by chrześcian zrównano w obec prawa z mahometanami. Powstańcy znowu nie zechcą przystać na drobniejsze ustępstwa, a Rosyi nie zdaje się by miała zgodzić się na zbrojną okupacyę lub patrzeć obojętnie na przymuszanie powstańców do zgody, która zgoda byłaby wyłącznie na rękę supremacyi mahometanów. Co bądź postanowię Austria i Rosya, nie tracą nadziei, że uda im się pozyskać dla swych projektów Francją, Anglią i Niemcy.

Do Vos. Ztg telegrafują zaś z Berlina, że w kołach dyplomatycznych uważają za rzecz pewną, iż propozycje mocarstw co do mających się przedsięwzięć w Turcyi reform, przesłane zostaną wkrótce rządowi tureckiemu.

W korespondencji z nad granicy bośniackiej zamieszczoną w augsburgskiej Allg. Ztg wypowiedziano przekonanie, że po bitwie pod Pivą, gdzie Turcy, jak wiadomo, tak wielką ponieśli klęskę, można uważać interwencyę Czarnogóry za rzecz pewną. Jeśli dotychczas — czytamy tu dalej, wielu Czarnogórców

wać państwu;“ a czyż to nie jest trawestowaniem tezy: „Państwo nie powinno nie robić dla narodu?“

Nazareńczyk mówi: „Państwo nie do nas należy.“ Azali nie jest to echem waszego wołania: „Państwo do nas wyłącznie należy?“

Oszukiwać i okpiwać państwo, gdzie i jak się da; ukrywać się przed niem, działać na jego szkodę; uważać je za wroga i spąć przeciw niemu wały, szanować doły — co za straszna doktryna! To torowanie drogi buntowi przeciw własnej ojczyźnie! Kogoż jednak pierw mamy potępić, uczenia czy nauczyciela?

Zdeptane nogami życie rodzinne! Miłość zniżona do poziomu prostytucyi! Brak wszelkich cnót! Serce kobiece/uważane za towar do sprzedania i nabywania! Dzieci/poczytane za ciężar dla tych, których obowiązkem jest zająć się ich wychowaniem, oto nauki Nazareńczyków! nauki ich wprawdę haniabne!

Gdyby atoli anioł zemsty ujął w dłoń swą miecz ognisty, zładby rozpoczął: czy od strzech wieśniaczych, czy też z polczanych kłamek?

.....Apropos „polczanych kłamek!“ Ferdynand Harter umieszczał w tym roku niedostatku na nowo swe apartamenty. Miasto starożytności obrazów (patrz rozdział V) pozawieszał dzieła sławnych mistrzów; — ubrał salony w naczynia majolikowe, w wazy etruskie, starożytności celtyckie; salony jego ogólny budzą podziw i zdają się przemawiać do tych, co je zwiedzają: możecie śmiało do koła zdziwionym rozglądać się okiem, nie spoglądając jeno w oczy gospodarzowi!

Z oczów tych niedobrze jakoś od pewnego czasu patrzyło.

Wierzajcie mi, że pierwszy tylko krok kosztuje nieco więcej przecięcia.

Zarówno u mężczyzny jak i kobiety.

Przyjęcie pierwszego ponizającego podarku wywołuje przestach i dreszcze; z następniemi mniej już jest kłopotu...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Nadesłano.)

Gwiazdka niedaleka, dzienniki zapelniają się znowu snonami i reklamami; każdy sędzi, że rzeczy polecić może najlepsze i najtańsze; lecz i tu trzymać się trzeba zasady stariej: Z właściwego tylko źródła.

Jeżeli wystawa **Edwarda Tovar**a podawała nam w roku zeszłym sposobność znalezienia przedmiotów tanich i elegancji, powiata możemy w bieżącym w urzędowym jego przy Bismarcka ulicy i Bazarze nadzwyczaj wielki wybór tego wszystkiego, co nam na podarki gwiazdkowe potrzebne.

Co Paryż, Włochy, Chiny mają eleganckiego pod względem biżuterii i przedmiotów zbytkowych, znajduje się tam ze-

brane w sposób gustowny: przepyszne wazy, przybory do pisania, łańcuszki do zegarków, świeczniki, słupki do kwiatów i stoliczki, zabawki grające w szklankach, stolki pod nogi i krzesła, brzołki, koraliki, lśniące kryzły i brzołki, wachlarze i przepaski, słowem tysiące rzeczy, których taniocść rzeczywiście nas uderzyła. Dla tego słusznie powiedzić możemy, udawajcie się do właściwego źródła, i w tym celu polecić handel **Edwarda Tovar**a. (6035)

0 zabawkach grających.

W czasie obecnym, gdzie w handlu zastój a straty i nieprzejmności wszelkiego rodzaju życie zatrzymują, gdzie najsmutniejsze robi się na przyjaciół swoich doświadczenia, gdzie najbezinteresowniejsza miłość nie znajduje wzajemności a nawet często niewiernością bywa wynagradzana, tak że przytęm wszyst-

kiem traci się i spokojność swoją i swobodę umysłu, w tym czasie zawodów tęskni każdy do czegoś, ooby mu to wynagrodzić mogło, a to coś podaje się wam, i robi w właścicielami

zabawki grające.

J. H. Heller w Bernie dostawia je w takiej doskonałości, że każdemu, co jakiegokolwiek ma zamiłowanie do muzyki, zastąpić mogą to co się wyżej powiedziało, gdyż carzyście w nich pulsuje życie. Na wystawie powieszce w Wiedniu wywołały zabawki jego grające, wystawione w wybudowanym przezeń pawilonie, przez pełność tonów, obfitość i harmonijne wykończenie smutnych naprężeń i wesołych melodyj największe zdumienie i zwracały na siebie bezustannie ogólną uwagę lubiącej muzykę publiczności a p. Heller za swe wyroby zaszczyconym został **medalem zasługi**. Zaden przedmiot choćby najkosztowniej, nie zastąpi takiego dzieła; jeżeli kochasz podaruj go wybranę serca twego

a czego słowa nie mogły, tego takowy dokaże w pewnością. Ciernie, chorom podają rozrywki, bawia go, i uobecnijam mu przypomnienie ośzołów szczęśliwych. Idea też jest pochwalać godną wielu pp. gospodarzy, że takie zabawki zakupili dla zabawienia swych gości a praktyczny ich użytek okazuje się najwidoczniej w tym, że goście ci naturalnie tam zawsze powracają gdzie mają sposobność słyszenia takich zabawek, — co niechaj będzie wskazówką dla tych, co tego dotychczas nie zrobili. — A co do podarków gwiazdkowych, nad którymi tak sobie głowy łamiecie — oż pożądanego może maż darować, obłożenie obłożenie, przyjacieli przyjacielowi? Wybawiaj one was z wszelkich kłopotów, są to rzeczy, które zawsze dawcą przypominają i robią go miłym i pamiętnym. Aby być pewnym, że się dostało wyrób Hella, radzimy, aby się wprost do tego udawano domu, każdy z **jego** wyróbów nosi **jego** nazwisko. (5928) Ilustrowane cenniki przysyłają się każdemu a każde zamówienie choćby najmniejszej zabawki wykonuje się natychmiast.

ANTYKARNIA CALLIERA

na rozsyła żądanie fr. i bezpłatnie

arkusz drugi

KATALOGU

dziel polskich i odnoszących się do rzeczy polskich.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa.

Z powodu zaniechania sprzedaży franc. artykułów z brzoń jako też prawdziwych towarów **alfenidowych, alabastrowych i marmurowych** sprzedaję takowe po **cenie zakupu**. (6182) Równocześnie polecam mój skład

lalek i zabawek

asortowany przez nowość jak najobficiej. **Wachlarze franc. biżuterie, prawdziwe cygarówki z piany morskiej i bursztynowe, towary skórzaną i potrzeby podrózne, prawdziwe angielskie dery podrózne, franc. i ros. boots,**

parasole, laski, kapelusze

fasonu jesiennego po nadzwyczaj tanich cenach.

S. Neumann

Wilhelmowski plac 3, Hotel du Nord.

Wystawa gwiazdkowa B. P. WUNSCH'A

Wilhelmowska ulica Nr. 24

połca (6255)

wysokiej szlachcie i szanownej publiczności swój największy

skład zabawek

po jak najtańszych lecz stałych cenach.

Poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

S. I.

Auerbach

Posen.

Wagi decymalne

Wagi do bydła

Wagi domowe i handlowe

łańcuchy zgrzebla i szczotki do koni poleca

S. J. Auerbach,

Poznań.

Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego w Poznaniu wyszło i jest do nabycia w wszystkich księgarniach (5594)

1. **O Wekslu.** Napisal Dr. A. Mieczkowski 15 sgr.

(pod opaską 16 sgr.)

BUTY

dla

panów, dam i dzieci

rosyjskie

boots,

trzewiki

domowe i pilśniowe,

jako też **parasole** własnej

fabryki w największym wyborze

po przystępnych cenach u

A. Apolant'a

Nowa ul. Nr. 70. (5368)

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa

B. P. WUNSCH'A

Wilhelmowska ulica Nr. 24

połca (6255)

wysokiej szlachcie i szanownej publiczności swój największy

skład zabawek

po jak najtańszych lecz stałych cenach.

Poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

poszukuje się kupna

starych obrazów olejnych

i **miedziorytów,**

pojedynczych egzemplarzy lub całych zbiorów. O łaskawe frankowane oferty uprasza

Karol Triepel w Zielonogórze

(Grünberg in Schlesien.)

Na nadchodzącą gwiazdkę

zaopatrzyliśmy magazyn nasz, obok

mebli wszelkiego rodzaju

w artykuły przydatne na

podarki.

M. Czarliński i Sp.

HOTEL WIEDENSKI.

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastla

Poznań Jezuitcka ul. Nr. 5.

połca: szkło szybowe we wszelkich gatunkach. Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii Lisztów i rozety do framer. Obrazy na płótnie i na papierze. Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej na płótnie i blasze. Licharze żelazne, złote, baldachimy, chorągwie, kierce, kryzły ołtarzyki do noszenia, figury na Bożenki cementarne. Nadto oprawa obrazy i podejmuje się wszelkich robót szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich. (6224)

C. Heymann

dawniej Z. Zadek & Co.

Wilhelmowski plac Nr. 2.

obok Hotelu de Rome (6109)

połca do łaskawego uwzględnienia swój nowo urządzony

handel towarów białych,

wstążek i towarów krótkich.

Ceny bogato asortowanego składu znacznie zniżone

i podają dla tego sposobność do korzystnych

zakupów gwiazdkowych.

C. HEYMANN

dawniej Z. Zadek & Co.

Wilhelmowski plac Nr. 2 obok Hotelu de Rome.

Najnowsze piece

do

wypalania cegieł, wapna, cementu, gipsu,

patent Pawła Loeff

budowniczego i inżyniera w Berlinie

potrzebują **czwartą część materiału palnego przy 100%**

oszczędności kosztów budowlanych w porównaniu

z innemi piecami, mianowicie z tak zw. piecami Hoffmanna, których

patent, jak wiadomo, przez podany przemennie dowód zniesiony został.

Biuro moje inżynierskie podaje dalej technikom sposobność do gruntownego

wykształcenia się w wygotowywaniu planów zakładów procederowych i t. d.

Paweł Loeff

budowniczy prywatny i inżynier w Berlinie.

(6138)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej

Berlin, 1 grudnia.				Poznań, 2 grudnia.				Warszawa, 3 grudnia.				
Niemieckie papiery.				Listy rentowe i zastawne.				Zagraniczne papiery.				
Prusk. poz. ukonsolid.	4	105.40 p.	Brzesko-grajew. sk.	5	27. z.	Polsk. listy zastawne	4	69. p.	Obbligacje miejskie	4	—	
dito dito	4	99.25 p.	Galicyjska Karol. Lud.	5	89. p.	Ameryk. pożycz. 1882	6	98.40 p.	dito	5	—	
Oblig. długu państwa	3	91.25 p.	Kol. Rudolf	4	55. p.	Ameryk. pożycz. 1885	6	98.25 p.	Szląskie listy zastawne	3	94.25	
Prem. poz. państwa z 1855	3	130.50 z.	Marchijsko-poznańska	4	18.10 p.	Ameryk. pożycz. nowa	5	99.60 p.	Szląskie listy rent.	4	—	
Listy zast. wschodnio-pruskie	3	84.50 p.	Górnoszląsk. kol. lit. A. C.	3	145.25 p.	Renta francuska	5	— p.	Akcyje bankowe.			
dito	4	94.25 p.	dito lit. B.	3	135.55 p.	Rumuńska pożyczka	8	103. p.	Wrocl. bank dysk.	4	63.	
dito	4	100.75 p.	Anstr.-franc. kol. państwa	5	512-515-513 p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.						
dito	4	100.75 p.	Anstr. półn. zachodnia	5	249.50 p.	Napoleonsdory	1	16.17 p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	5	69	
dito	4	100.75 p.	dito półn. państwa (Lomb.)	5	188.50-9.50-8 p.	Imperyaly	1	— p.	Meiningski bank kred.	4	—	
dito	4	100.75 p.	Wschodnio-pruska kol. południowa	4	24. p.	Dolary	1	— p.	Niemieci bank hipot. w Mein.	4	—	
dito	4	100.75 p.	Kol. po praw. brzo. Odry	5	99.50 p.	Austr. noty bank.	1	177.90 p.	Wschod.-niem. bank	5	81.50	
dito	4	100.75 p.	Rumuńska kol. państwa	5	106.10 p.	Rosyjskie noty bank.	1	267.70 p.	Anstr. zakład kredyt.	5	138	
dito	4	100.75 p.	Starogardzko-poznań.	4	100.40 p.	Francuskie noty bank.	1	80.90 p.	Poznań bank prowina.	4	95.	
dito	4	100.75 p.	Warszawsko-bydgosk.	5	227. p.	Dyskonto wekslowe	5	—	Szląskie stowarz. bank.	4	88.	
dito	4	100.75 p.	Warszawsko-wiedeńsk.	5	227. p.	dito lombardowe	6	—	Zagraniczne papiery.			
dito	4	100.75 p.	Marchijsko-poznań. z pr. p.	5	63.25 p.	Poznań, 2 grudnia.						
Akcyje przemysłowe.				Zagraniczne papiery.				Listy rentowe i zastawne.				
Berliński kantor drzew.	4	72.50 p.	Anstr. renta srebr.	4	65.10 p.	Poznań. listy zastawne	3	97.50	Pruska poz. ukonsolid.	4	98.50	
Stowarzysz. immol.	4	78.75 p.	dito papier.	4	61.70 p.	Nowe listy zastawne	4	93.50	dito	4	105.25	
Dortmund Union	5	10.25 p.	dito losy z 1854.	4	105. p.	Listy rentowe poznań.	4	96.	Dobrowol. poz. państwa	4	98.	
Huty Hoerder	5	59.90 p.	dito losy z 1858.	4	333.50 p.	Prowint. obligacje	5	—	Prem. poz. państwa 1855	3	129.	
dito Laura	5	69. p.	dito losy z 1860.	5	113. p.	Powiatowe obligacje	5	101.25	Oblig. długu państwa.	3	91.75	
dito Lauchhammer	5	25. z.	dito losy z 1864.	4	— p.	Powiatowe obligacje	4	97.	Zagraniczne papiery.			
dito Marienhütte	5	50.50 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1884	5	184.50 p.	Zagraniczne papiery.						
dito Masener	4	29. p.	dito dito 1886	5	177. p.	Amer. poz. 1882	6	98.50	Austr. noty bank.	4	91.50	
dito Redenhütte	5	3. p.	Rosyjsk. polsk. obligacje skarbowe	4	84.70 p.	dito renta papierowa	4	61.	dito renta papierowa	4	61.	
Berlin. Passage.	8	16. p.	Polsk. listy zast. III sm.	4	— p.	Austr. renta srebrna	4	65.50	Austr. renta srebrna	4	65.50	
Akcyje zakładowe i obligacje kolei żelaznych.				Zagraniczne papiery.				Zagraniczne papiery.				
Bergsko-marchijska	4	78-78.50 p.	dito nowe	5	78. p.	Polsk. lik. listy	4	68.50	Ros. listy zast. na grn.	5	87.25	
Berlińsko-gorzelińska	4	32. p.			Ros. listy zast. na grn.		5	87.25	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	—	
dito szwebońska	4	119.75 p.			Ros. listy zast. na grn.		5	87.25	dito	5	—	
								Ros. noty bank.				